

Standard młodych 24.VI.81 ŚPIEWAJĄCE LALKI

Tego jeszcze nie było! Na mini-scenie, w niewielkiej sali (hallu kasowym) Teatru Wielkiego w Warszawie, mini-aktorzy poruszani za pomocą sznurków przez sprawną ekipę absolwentów Wydziału Lalkarskiego PWST w Białymstoku zademonstrowali widzom „Aptekarza” Haydna. Tym samym inauguracja działalności Sceny Marionetek Warszawskiej Opery Kameralnej 21 czerwca br. stała się faktem. Dodajmy, scery jakich Europa nie ma więcej niż kilka, a ta najbardziej znana, z Salzburga, pragnie nawiązać już z nią współpracę.

Przez ponad dwa lata trwały przygotowania do tej premiery. Trudności z wcieleniem w życie znakomitego pomysłu, aby stworzyć w Polsce lalkowy teatr operowy (historia tej sztuki sięga XVII wieku) wydawały się prawie niemożliwe. Marionetka — lalka poruszana za pociąganiem sznurków jest tworem szalenie skomplikowanym, dla twórcy niebywale pracochłonnym, wymagającym obok umiejętności — ogromnej wprost cierpliwości. Autorem lalek — sugestywnych postaci Grilletty, Volpina, Mengona, Semporno i pomocników Aptekarza jest **WIESŁAW LIPiNSKI**. Konstrukcję sceny obmyślił i zaprojektował w szczegółach współautor przedstawienia, wykładowca PWST w Białymstoku — **LESŁAW PIEKKA**. Po długich staraniach udało się znaleźć wykonawców sceny w pracowni Białostockiego Teatru Lalek.

Kiedy nareszcie udało się pokonać trudności piętrzące się dosłownie na każdym kroku, dla nieustrudzonych mimo wszystko pionierów — zapaleńców, pozostał drobiazg: sala, gdzie można by urządzić premierę. Hall w Teatrze Wielkim niestety nie nadaje się do tego celu. Akustyka — ponoć znakomita podczas prób, z publicznością zawiodła. Dźwięki muzyki płynące z głośników słychać było nieźle, lecz głosy solistów, a zwłaszcza słowa tekstu (polskie libretto napisała Joanna Kulmowa) rzadko w pełni docierały do słuchaczy. Z pewnością lepiej by się stało, aby bezdomna Polska Opera Kameralna i jej „najmłodsze dziecko” — Scena Marionetek, mogła przytulić się choćby w Salach Redutowych Teatru Wielkiego, a może na przykład w jednej z sal warszawskiego Arsenалу?

Ale wróćmy do premiery. Muzyka Haydna, zwiewna, wdzięczna, melodyjna została nagrana na taśmę, a jej wykonawcami jest Orkiestra Opery Kameralnej pod dyktando Tomasza Bugaja. Reżyseria Jitki Stokalskiej i scenografia Lucji Kossakowskiej zasłużyły na oddzielne sło-

wa uznania. W programie, obok nazwisk śpiewaków: Alicji Słowakiewicz, Lesława Kowalskiego, Kazimierza Myrliaka, Jerzego Mahlera na równych prawach, zresztą na pierwszych miejscach, figurują nazwiska animatorów lalek: Marii Wilma, Elżbiety Socha, Barbary Przychodzień, Krystyny Kacprowicz, Urszuli Janik, Lesława Piecka i Jerzego Lelenia (efekty specjalne). Śpiewacy i orkiestra po nagraniu, wysilek artystyczny mają już za sobą. Zespół młodziutkich animatorów pracuje w porcie czoła przez cały spektakl i pracować będzie przez kolejne wieczory i popołudnia (w tym tygodniu do niedziel włącznie, z wyjątkiem wtorku). Kolejną premierę opery dla wszystkich, skutecznie przełamującej (czasem usprawiedliwioną) niechęć do spektakli w wykonaniu prawdziwych artystów na dużych scenach, będzie „Philemon i Baucis”, także z muzyką Haydna.

EWA SOLIŃSKA